

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 lipca 2014 r.

Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie Wydział III Karny

w składzie:

Przewodniczący – SSR Maciej Jabłoński

Protokolant – protokolant sądowy –stażysta Karolina Majewska

po rozpoznaniu w dniach 9 września 2013 r., 8 listopada 2013 r., 23 stycznia 2014 r., 30 maja 2014 r., 22 lipca 2014 r.

K. K.- s. J. i T. z d. M., ur. (...) w B.

oskarżonego o to, że:

w okresie od 15 do 16 października 2008 r. w W. przy ul. (...) zabrał w celu przywłaszczenia elektronarzędzia w postaci szlifierki kątowej B. (...) wraz z akcesoriami, wiertarkę B. (...) wraz z akcesoriami, miernik B. (...), czym spowodował straty w wysokości 4.000 zł na szkodę T. W.,

tj. o przestępstwo z art. 278 § 1 k.k.

orzeka

I. K. K. uniewinnia od dokonania zarzucanego mu czynu;

II. Zasądza od Skarbu Państwa wynagrodzenie za udzielanie pomocy prawnej z urzędu na rzecz adw. M. K. kwotę 670 (sześćset siedemdziesiąt) złotych plus VAT, zaś na rzecz adw. B. S. kwotę 658 (sześćset pięćdziesiąt osiem) złotych plus VAT;

III. Na podstawie art. 640 kpk w zw z art. 632 pkt 1 kpk kosztami procesu obciąża oskarżyciela subsydiarnego T. W..

III K 367/11

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego sąd ustalił następujący stan faktyczny w sprawie:

T. W. jako użytkownik mieszkania położonego przy ulicy (...) w W. postanowił w 2008r dokonać w nim remontu. Wykonania prac remontowych w zakresie położenia gipsu, malowania i wykonania ścianki działowej podjął się K. K., który odpowiedział na ogłoszenie pokrzywdzonego. W dniu 3 października 2008r została zawarta umowa na wykonanie tego rodzaju prac z przewidzianym wynagrodzeniem 1500zł. K. K. rozpoczął prace wykorzystując materiał i narzędzia (mieszalnik i podstawowe narzędzia do nakładania gipsu) dostarczone przez pokrzywdzonego. W toku prac trwających kilka dni pomiędzy stronami zaczęło dochodzić do nieporozumień na tle z jednej strony braku egzemplarza umowy na czym zależało oskarżonemu, z drugiej zaś tempa prac – zdaniem pokrzywdzonego postępowały one zbyt wolno. Pomiędzy stronami doszło do kłótni skutkującej odstąpieniem w dniu 15 października 2008r K. K. od dalszych prac. Opuścił on to mieszkanie oddając klucze pokrzywdzonemu i pozostawiając w nim używane wcześniej narzędzia. T. W. następnego dnia poinformował zaś swojego znajomego J. D., że skradziono mu narzędzia elektryczne w postaci szlifierki, wiertarki, i miernika.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów: wyjaśnień oskarżonego K. K. (k- 82-85,430), zeznań świadków T. W. (k- 2-3,144-147,454-456), J. D. (k- 28-29, 472), W. D. (k- 36-37, 497) oraz dokumentów zaliczonych do materiału dowodowego według wykazu na k- 514.

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie tego, że nie zabrał narzędzi pokrzywdzonego dla którego wykonywał uprzednio prace remontowe i z którym zerwał współpracę. W tym bowiem zakresie po części zbieżne są one z zeznaniami pokrzywdzonego co do faktu współpracy, zerwania jej i porzucenia zadania jakiego się podjął a także korzystania z materiałów i narzędzi dostarczonych przez pokrzywdzonego. Co do tej części, w której oskarżony zaprzecza zabrani narzędzi Sąd doszedł do przekonania, że wyjaśnieniom oskarżonego należy dać wiarę wobec braku wystarczająco wiarygodnych dowodów przeciwnych.

Co do zeznań świadków to nie ma wątpliwości, że zeznania świadka D. zasługują na obdarzenie ich pełną wiarygodnością. Są konsekwentne i logiczne, a świadek jako jedyna osoba z przesłuchanych nie może być podejrzewany o stronniczość. Nie jest stroną jak oskarżyciel i oskarżony i nie jest też bliskim kolegą oskarżonego jak świadek D., a jego zeznania są wystarczająco szczegółowe aby mieć przekonanie, że stanowią odtworzenie własnych obserwacji.

Zeznania J. D. nie budzą podejrzeń, co do ich wiarygodności w najistotniejszym zakresie to jest tego, że pokrzywdzony był posiadaczem elektronarzędzi, że prowadzone były prace remontowe i że T. W. relacjonował mu fakt utraty narzędzi. Niemniej co do szczegółów to relacja świadka musi być traktowana z większą rezerwą. Być może upływ czasu spowodował różnice w kolejnych wersjach zdarzeń, lecz są one jednak dość znaczące, a ostanta zawiera szczegół o sporym znaczeniu nie ujmowany wcześniej. Otóż przesłuchiwany na etapie postępowania przygotowawczego świadek ogólnie wskazywał że widział narzędzia a oskarżyciel przy nim używał wiertarki. Na etapie rozprawy był pewien tylko tego, że oglądał wiertarkę a obecność innych narzędzi wyinterpretował z faktu zauważenia pudełek. Niemniej jednak zwraca uwagę fakt, że zeznania z rozprawy wskazują na kilkukrotne wizyty świadka w remontowanym mieszkaniu o czym nie wspominał wcześniej i co najważniejsze świadek wskazał, że urządzenie laserowe do mierzenia odległości pokrzywdzony pokazywał mu już po zdarzeniu (w wyniku którego zgodnie z jego twierdzeniem miał je utracić za sprawą oskarżonego). Tego akurat faktu świadek był pewien jak i tego że na pewno widział wiertarkę. Nie ma powodów aby wątpić w prawdziwość zeznań świadka o tym iż pokrzywdzony go informował o tym że został okradziony. Wszakże złożył w tej kwestii zawiadomienia o przestępstwie podobnej treści. Nie byłoby więc niczym dziwnym, gdyby zadzwonił do znajomego i opowiedział o takim fakcie skoro twierdzi że miał miejsce. Warto jedynie zwrócić uwagę na pewną skrótowość relacji świadka o tym co powiedział mu oskarżyciel przez telefon występującą w pierwszych zeznaniach – mowa tam jedynie hasłowo o narzędziach, podobnie jak w zeznaniach z rozprawy na ich początku. Dopiero później warunkowo świadek wspomina o szlifierce w treści relacji pokrzywdzonego zastrzegając, że chyba w czasie tej rozmowy sam był czymś zajęty.

Co do relacji pokrzywdzonego to zostanie ona omówiona poniżej.

Sąd zważył, co następuje:

W świetle zebranego materiału dowodowego nie ma podstaw aby oskarżonemu przypisać winę w zakresie zarzucanego mu czynu. Zauważyć bowiem należy, że brak jest bezpośredniego dowodu jego sprawstwa. Jedyny dowód pośredni na popełnienie przez oskarżonego przestępstwa, czyli zeznania pokrzywdzonego nie zasługuje na wiarę wobec istnienia dwóch niezależnych od siebie dowodów podważających jego wiarygodność.

Nie ma innego dowodu mówiącego o sprawstwie oskarżonego i w ogóle o zaistnieniu czynu zabronionego poza depozycjami T. W. zarówno w sensie jego sygnalizacyjnej relacji J. D. że zginęły mu narzędzia jak i depozycji procesowych. Co do tych właśnie depozycji zauważyć należy iż zawierają one elementy przeczące logice. Otóż w opinii świadka D. oskarżyciel jest osobą skrupulatną. Nawet dziwił się świadek że spisał umowę z oskarżonym mimo, że w podobnych sprawach zazwyczaj nie sporządza się pisemnych kontraktów. Taka zatem skrupulatna osoba nie potrafi odpowiedzieć czy kwotę 200zł przekazał oskarżonemu jako zaliczkę na wynagrodzenie czy jako pieniądze na zakup

materiałów (k- 144), następnie daje mu kolejną kwotę 250zł (k- 145) tym razem jako wynagrodzenie mimo, że jego zdaniem robota jest źle zrobiona (k- 145) a w zasadzie wcale nie zrobiona (k- 454) i co więcej tak skrupulatna osoba daje w sumie kwotę odpowiadającą 1/3 wartości umowy bez pokwitowania. Jest to zachowanie nielogiczne. Jeśli bowiem pokrzywdzony na tyle widzi konieczność zabezpieczenia swoich interesów w kontrakcie z obcym mu człowiekiem, że spisuje umowę to czemu miałby z taką niefrasobliwością przekazywać mu znaczne jednak w proporcji do wartości umowy kwoty bez żadnego pokwitowania i pierwszą nie wiadomo z jakiego tytułu a drugą widząc brak praktycznie jakichkolwiek postępów (miał zostać zrobiony tylko metr kwadratowy). Zwraca uwagę, że takie zachowanie nie pasuje zupełnie do osobowości świadka, którą zarysowała biegła (k-464). Ma ona cechy nieprawidłowe z występowaniem nadmiernej podejrzliwości i nieufności. Wersje pokrzywdzonego różnią się także w bardzo istotnych kwestiach. W pierwszej wersji twierdził że nie udało mu się porozmawiać z oskarżonym po zniknięciu narzędzi (k- 3) a kolejnym zeznaniu (k-145) relacjonuje jak to rozmawiał z oskarżonym telefonicznie i ten przyznał się do zaboru narzędzi oraz uszczegółowił dlaczego je zabrał (na poczet wynagrodzenia) a potem wskazał, że nie ma żadnych narzędzi. Z kolei na rozprawie świadek twierdził że rozmawiał z oskarżonym zarzucił mu kradzież narzędzi ale tamten się nie przyznał. Daje to trzy rozbieżne twierdzenia w jednej sprawie, których nie da się wytłumaczyć niepamięcią z powodu upływu czasu. Świadek za każdym razem zeznaje inaczej. Zeznania świadka stoją w sprzeczności z zeznaniami jego znajomego J. D.. Ten bowiem jest pewny, że pokrzywdzony pokazywał mu jedynie wiertarkę. Zapamiętał by jednak z całą pewnością szlifierkę kątową (tzw. diaks) gdyby wspólnie z pokrzywdzonym pracował przy jej wykorzystaniu. Nie zeznał on zaś wcale aby wspólnie z T. W. coś przycinał, a tak twierdzi pokrzywdzony (k- 145). Co więcej świadek D. widział u pokrzywdzonego już po rzekomej kradzieży jeden z przedmiotów ujętych w zarzucie tj miernik laserowy, co dodatkowo podważa jego wiarygodność. Kolejnym argumentem na brak wiarygodności świadka W. jest kwestia zeznań W. D.. Ten to sąsiad miał widzieć oskarżonego jak wychodził z mieszkania z dużą ilością bagażu i mówić o tym pokrzywdzonemu. Jednakże świadek ten, istotnie mieszkający w sąsiedztwie mieszkania nr (...) bo pod numerem (...) zaprzeczył aby coś takiego widział i żeby taką relację oskarżycielowi przekazywał. Wskazał wręcz na sytuację odwrotną. Widział i rozmawiał z jakimś wykonawcą remontu (najpewniej oskarżonym) ale ten był bez bagażu i nie wychodził z mieszkania ale był na podwórku a informował się u świadka w zakresie podaży piwa w okolicy.

Powyższe każe uznać, że relacja pokrzywdzonego jako wewnętrznie niespójna, znacząco niekonsekwentna i rozbieżna, oraz sprzeczna z relacją świadka D. co do faktu zaginięcia miernika i pomocy w cięciu szlifierką, a z zeznaniami świadka D. co do poczynionych i przekazanych przez niego obserwacji wynoszenia rzeczy z mieszkania nie może zostać uznana za pełnowartościowy dowód w sprawie a tym bardziej na niej jako jedynej nie można oprzeć wyroku stwierdzającego winę oskarżonego. Jest bowiem prawdopodobne, ale tylko prawdopodobne, że oskarżony w rewanżu za niewypłacone wynagrodzenie w pewnej choćby części zabrał narzędzia pokrzywdzonego (ale raczej bez miernika laserowego) i równie prawdopodobne jest to, że pokrzywdzony w rewanżu za zerwanie umowy i nie wykonanie prac z zemsty obciążył oskarżonego, uprzednio zadbawszy o uwiarygodnienie się w łatwy sposób, poprzez telefoniczną ogólnikową relację J. D.. Żadna z tych wersji nie może zostać wykluczona z uwagi na mankamenty głównego (w zasadzie jedyne) dowodu winy oskarżonego czyli zeznań T. W. i dlatego zdaniem Sądu należało oskarżonego uniewinnić a kosztami postępowania obciążyć oskarżyciela subsydiarnego.